

Wiara i jej konsekwencje w życiu chrześcijanina

W dokumencie *Porta fidei*, ogłaszającym Rok Wiary, Benedykt XVI napisał: „Trzeba zintensyfikować refleksję na temat wiary, aby pomóc wszystkim wierzącym w Chrystusa w stawaniu się bardziej świadomymi, i ożywić ich przywiązanie do Ewangelii, zwłaszcza w okresie głębokich przemian, jakie ludzkość przeżywa obecnie”¹.

Niniejszy artykuł nawiązuje do tego dokumentu, dlatego chcemy ukazać co stanowi pokarm wiary i dzięki czemu się rozwija, jaki jest stosunek wiary do rozumu, w jaki sposób praktycznie się przekłada oraz w jaki sposób być jej świadkiem.

1. Słowo Boże pokarmem wiary

Fundamentem wiary jest Słowo Boże. Na niej chrześcijanin buduje swoje życie. Bóg po to objawia się poprzez Słowo, aby wierząc Mu, wierni mogli do Niego przyłączyć i Jemu się powierzyć. Wiara jest zatem odpowiedzią na Słowo Boże i cnotą, bez której człowiek nie może wstać, jeśli nie uwierzy, że Bóg żył, umarł i zwyciężył śmierć. Obecność Boga w Słowie sprawia, że łatwiej wchodzimy w kontakt z Jego obecnością, która pozostaje nadal nie do ogarnięcia Tajemnicą. Wiara więc nie jest wszakże ideologicznym przymusem, ona tylko zaprasza do złożenia zaufania Bogu i Jego Słowu, które stanowią o dynamizmie duchowego życia człowieka, jego wspólnoty, będąc światłem i obietnicą na przyszłość. „Przystępujący do Boga winien wierzyć, że Bóg jest i że wynagradza tych, którzy

¹ Benedykt XVI, List apostolski w formie *Motu proprio* «*Porta fidei*» ogłaszający Rok Wiary, nr 8.

Go szukają”. Wiara jest „poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (11,1-2) – precyzuje autor Listu do Hebrajczyków.

Co znaczy być człowiekiem wiary? To odnajdywać siebie w prawdzie, zwyciężyć siebie, przyjmować Słowo traktowane jako droga łaski i mocy Bożej, bez których tracimy umiejętność orientowania się w mozaice życiowych wydarzeń. „Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: Wyrywaj się z korzeniem i przesadź się w morze, a byłaby wam posłuszna” (Łk 17,6) – uczy Jezus.

Gdy wierzący słucha Słowa Bożego, zaczyna rozpoznawać miłość Boga, na którą może odpowiedzieć „nie” lub „tak” wiarą w biblijnym posłuszeństwie. Im ktoś ma silniejszą wiarę, tym bardziej przenika ona i kształtuje jego życie. Przypomina o tym Benedykt XVI, powołując się na opisane w Dziejach Apostolskich (16,14) przyjęcie Słowa Bożego przez Lidię, słuchającą słów Pawła Apostoła. Aby przyjąć Słowo Boga, trzeba mieć otwarte serce².

Czy jesteśmy otwarci na Słowo Boże i przyjaźnimy się z Nim? Wydaje się, że nie znamy go wystarczająco. Nawet jehowici nas zawstydzają, bo potrafią przytoczyć biblijne cytaty, na które nie umiemy odpowiedzieć. A przecież mamy dostęp do Biblii. Zakaz jej czytania już dawno przestał obowiązywać. Św. Teresa z Avili nie dysponowała całościowym wydaniem Pisma Świętego, mimo tego z wielką żarliwością zachowywała w pamięci każdy okruczek Ewangelii i każdy cytat ze Starego Testamentu. Nie istniały dla niej naukowe problemy Biblii, kwestie egzotyczne czy krytyczne. Słowo Boże brała jako skierowane do niej. Często stawało się ono własnym wyrażeniem, dlatego cytując je, nie używała cudzysłówów.

Wzorem otwarcia się na Słowo Boże była jej duchowa córka, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która Pismo Święte rozważała bez znajomości metod badania świętych ksiąg. Zdobyła znajomość Pisma dzięki natchnieniom Parakleta, który wydobywał dla niej z Biblii nieodkrytą do tej pory mądrość.

Kto czyta Pismo Święte, przyjmuje z wiarą prawdę objawioną. Nie znaczy to, że wszystko przeniknie do jego duszy. Mimo to ujrzy coś Bożego, co dotychczas pozostawało dla nas ukryte.

Człowiek dzięki słowu Pisma Świętego otwiera się na Ducha Bożego, czerpiąc bezpośrednio z Jego światła i mocy, by przebóstwić swoje człowieczeństwo według wzoru, jaki odkrył Jezus. Rozpoznaje Jego miłość i odpowiada na nią posłuszeństwem wiary. Żyjąc Słowem, a to oznacza kontakt z Duchem, otwiera się na Jego tchnienia. W ten sposób Słowo naprowadza wierzącego na ewangeliczną drogę świętości.

² Tamże, nr 10.

Bóg usuwa się tylko od tych, którzy w Jego Słowie szukają środków do swoich przewrotnych celów. Im księżę tego świata odsłania inną aksjologię wartości, ukazując przede wszystkim materię i cielesność jako bożyszczę godne czci.

2. Wiara a modlitwa

Wiadomo, że wiara wzrasta poprzez modlitwę. Ci, którzy się modlą, nie znają trudności. Powtarzają często, że to wszystko za mało. Klęczą przed tabernakulum, aby zdobyć siłę do należytego wypełniania obowiązków. Bliskie jest im rozumowanie św. Bernarda z Clairvaux, który tak pisał do swojego ucznia: „Przeklęte są te zajęcia, nawet rządzenie Kościołem, jeżeli przeszkadzają ci w życiu wewnętrznym”³. Dlatego będąc z Nim zjednoczeni, gotowi byli na wszystko.

W łączności wiary z modlitwą rodzi się broń potrzebna do walki duchowej. Wzmacnia ona siły duszy i gwarantuje zwycięstwo, gdyż przybliży Boga poprzez codzienne wydarzenia oraz doświadczenia duchowe. „W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz zbawienia, to jest słowo Boże – wśród wszelakiej modlitwy i błagania” (6,10-18) – uczy św. Paweł Apostoł. Ci, którzy przyjęli jego słowa, nie bali się złego, który ich dręczył i prześladował. Na nic zdały się szatańskie sztuczki, gdyż posiadali wystarczającą wiedzę o jego działaniu i konsekwencjach. Wiedzieli, że diabeł zabiera zawsze pokój z ludzkiej duszy i wsącza różnorodny lęk. Wykorzystuje najmniejsze załamanie człowieka, by doprowadzić go do buntu. Gdy od nich nie odstępował, z jeszcze większą wiarą modlili się, a kiedy było potrzeba, stosowali nawet egzorcyzm.

Jest czymś oczywistym, że im człowiek wzrasta w wierze, tym bardziej zmienia się jego modlitewne życie. Wszystko to dzieje się w świetle wiary, bo wzbogaca ona nasze poznanie również siebie, pogłębiając i porządkując nasz stosunek do Boga. Modlitwa jest wezwaniem Ducha Świętego, aby pomógł stanąć w gotowości przed Ojcem, który pragnie objąć i przytulić do serca swoje dziecko. Dokonywana w wierze decyduje o duchowym postępie człowieka. Bez niej nie ma nawrócenia ani zjednoczenia z Bogiem, tym samym Bożych łask. Ona otwiera na działanie Ducha, dzięki czemu wierzący jest zdolny czynić dobro, wyzbywać się z własnego egoizmu. Modlitwa wytrąca nas z własnych upodobań, a w miarę duchowego rozwoju prowadzi do życia według Bożej miłości.

Najwznioślejszym sposobem dotarcia do Boga jest modlitwa kontemplacyjna. Charakteryzuje się specjalnymi wartościami. Dokonuje ona wewnętrznego oczyszczenia duszy, bo sama wymaga czystości serca. Sprowadza Boże światło,

³ J.B. Chautard, *Życie wewnętrzne duszą apostołstwa*, Warszawa 1928, 79-80.

które całkowicie prześwieśla. Może ona przestraszać ogromem ciemności, ale obecność Boża, której doświadcza modlący, pozwala mu przetrwać.

Dzięki modlitwie wypływającej z wiary uczeń Chrystusa wierzy w swojego nauczyciela i mistrza na dobre i na złe. Wiara uwalnia go od ziemskich powiązań. Tomasz z Celano, autor życiorysu o św. Franciszku z Asyżu, zwraca uwagę na wyjątkową radość, jaka opanowała grupę pierwszych towarzyszy, którzy uwolnili się od dóbr ziemskich.

Modlitwa wymaga jednak konkretnej praktyki i określonego czasu. Należy się jej oddawać wielkodusznie, a nie wyrwykowo. Ważne są własne modlitwy, zanoszone spontanicznie do Boga, ale i te, które znajdują się w Biblii. Trzeba poznać wreszcie nie tylko modlitwę prośby, dziękczynienia, ale uwielbienia. Każda z nich prowadzi do Boga i wzmacnia wiarę. Im głębsze oddanie i wiara w potęgę Stwórcy, tym większa też aktywność na zewnątrz. Najważniejsze, aby modlitwa wyrwała nas ze snu zmęczonej wiary i przywróciła wierze moc przenoszenia gór – to znaczy nadawania właściwego porządku naszym sprawom⁴.

Wzór takiej wiary prezentuje Syrofenicjanka, która pada na kolana przed nieznanym jej przecież Jezusem i pokornie błaga o uzdrowienie córki. Kobieta ta ujawnia dwie cechy, w których Bóg znajduje upodobanie i którym nie umie się oprzeć, mianowicie wiarę i wytrwałość. Nie zdołały jej bowiem zniechęcić mocne słowa Jezusa, pozornie odmawiające jej pomocy. Prosi za córką – mimo upokorzenia – ze świętym uporem, błaga o okrucz Jego miłosierdzia objawiającej się we władzy nad mocami ciemności. Ona, poganka, wierzy w Jezusa, wie, że jest dobry i wszechmocny. Jej postawa wzrusza Serce Pana. Słyszy upragnione słowa: „Idź, zły duch opuścił twoją córkę!” (Mk 7,30).

3. Wiara pobudza do miłości

Wiara nie jest sama dla siebie, ale – powie apostoł Jakub – do pełnienia uczynków miłości (por. Jk 2,14). „Po tym poznają, że jesteście uczniami moimi, jeśli będziecie mieć miłość jedni ku drugim” (J 13,34-35) – przypomni Jezus. Miłość prowadziła do poznania chrześcijan. Poganie mówili z podziwem: „patrzcie, jak oni się miłują”. Dlatego święci, którzy przyjęli tę prawdę, szukali sposobu, aby okazywać swoją miłość.

Św. Antoni Opat był prekursorem wielkich ośrodków wznoszonych przy monasterach, w których przyjmowano, leczono i otaczano troską wszystkich potrzebujących. Św. Bazyli napisał w regule, że jednym z zadań zakonów jest

⁴ Por. Benedykt XVI, *Przemówienie do kardynałów, arcybiskupów i biskupów*, 20 XII 2011 r.

wychowanie chłopców oraz opieka nad chorymi i biednymi. Konsekwencją nawrócenia św. Franciszka z Asyżu⁵ było wstrząsające spotkanie z trędowatym, które stało się przykładem traktowania dla jego duchowych synów we wspólnocie i zachętą dla inicjatyw charytatywnych, tzw. banków pobożnych.

W tej litanii świętych realizujących miłość warto wspomnieć św. Alojzego Gonzagę, który zrzekł się majątności podobnie jak św. Franciszek z Asyżu. Gdy ojciec zabronił mu wstępować do zakonu, zrezygnował z materialnych bogactw na zamku Świętego Sebastiana w Mantui na rzecz młodego brata Rudolfa. Biografowie opowiadają, że na dziedzińcu zgromadziły się tłumy poddanych, którzy mówili z płaczem: „Nie byliśmy godni mieć go za swego pana..., bo on jest święty i Bóg nam go zabrał”⁶. Gdy inni czynili mu wyrzuty, odpowiadał: „Ja zabiegam o zbawienie, starajcie się o nie i wy!”⁷.

Święci uczą nas, aby nikomu nie zabrakło chleba, a my, byśmy się stali świadkami miłosierdzia i służby drugiemu człowiekowi. Tylko w tej optyce widać autentyczność realizacji miłości wobec Boga i bliźniego, których nigdy nie wolno oddzielać. Przypominali oni światu Chrystusa, będącego w swym poniżonym człowieczeństwie bratem każdego udręczonego biedaka; Chrystusa – po śmierci na krzyżu wyniesionego w Boskiej chwale.

Przykładem wszechstronnej działalności dobroczynnej, stanowiącej odpowiedź na różnorodne potrzeby, było dzieło św. Wincentego á Paulo, którego papież Leon XIII ogłosił w 1885 roku patronem wszystkich dzieł miłosiernych. Ten święty Francuz pisał przed wiekami: „Posługa ubogim powinna być przedkładana ponad wszelką inną działalność i niezwłocznie spełniana. Jeśliby więc w czasie modlitwy należało podać lekarstwo albo udzielić innej pomocy potrzebującemu, idźcie z całym spokojem, ofiarując Bogu wykonywaną czynność, jak gdyby trwając na modlitwie. (...) Nie zaniedbuje się Boga, kiedy się Go opuszcza ze względu na Niego samego, to jest kiedy się opuszcza jedno dzieło Boga, aby wykonać inne”⁸. Miłość nie oznacza tylko kawałek chleba, ale to zbliżający się do człowieka Bóg, który go krzepi, wzmacnia, broni, przebacza, uzdrawia.

Wreszcie przykład ks. Jana Bosko, który w czasach wielkiej biedy we Włoszech i nagonki antyklerykalnej zorganizował szkołę, która była domem rodzinnym, ośrodkiem wychowawczym i miejscem pracy dla setek chłopców

⁵ „Mnie, bratu Franciszkowi, Pan dał rozpocząć życie pokuty: gdy byłem w grzechach, widok trędowatego wydawał mi się bardzo przykry. I Pan sam wprowadził mnie między nich, i okazywałem im miłosierdzie. I kiedy odchodziłem od nich, to, co wydawało mi się gorzkie, zmieniło mi się w słodycz duszy i ciała” [*Testament 1-3*], w: *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, Warszawa 1990, 124.

⁶ A. Sicari, *Nowe portrety świętych*, Warszawa 2008, 111.

⁷ Tamże.

⁸ Cyt. za: *Liturgia godzin*, t. IV, Poznań 1988, 1208-1209.

pałętających się po ulicach i wchodzących w konflikt z prawem. Prawie sto tysięcy młodych ludzi otoczonych opieką uczyło się muzyki, literatury, rzemiosła i stało się biegłymi rzemieślnikami, sprzedawcami, kierownikami sklepów, nauczycielami, pracowitymi urzędnikami, wojskowymi. Wielu z nich, obdarzonych nieprzeciętnymi zdolnościami, przeszło kursy uniwersyteckie, uzyskało dyplomy z zakresu literatury, matematyki, medycyny, prawa, zostało notariuszami, farmaceutami itd. W gromadzie tych chłopców wyrosły pierwsze powołania kapłańskie, z których powstało Zgromadzenie Księży Salezjanów. W pracy wychowawczej pomagała ks. Bosko jego matka, pozostając matką dziesiątkom i setkom synów ulicy, przywiedzionych do niej przez jej syna.

W czasach współczesnych należy wspomnieć św. Matkę Teresę z Kalkuty, założycielkę żeńskiego i męskiego zgromadzenia (Misjonarki Miłości i Misjonarze Miłości)⁹. Ona też zainspirowała Jana Pawła II do wzniesienia na obrzeżach granic Watykanu przytułku dla bezdomnych, gdy powrócił z Indii w 1986 roku¹⁰. Papież chciał go wybudować na terenie Państwa Watykańskiego, ale według administratorów papieskich było to niemożliwe. Nalegania Jana Pawła II doprowadziły do rozwiązania, jakim było przejęcie odnowionego budynku na granicy Watykanu, obok siedziby Kongregacji Nauki Wiary, w pewnym sensie jednak nadal wewnątrz murów watykańskich. Papież nie budował pałaców, pałacyków wypoczynkowych, kaplic czy kościołów, ale przytułek dla najbiedniejszych.

Miłość to także oddanie życia za bliźniego, jak uczynił to św. Maksymilian Kolbe w oświęcimskim obozie zagłady. Miłość wreszcie to udzielająca się miłość ojcowska i macierzyńska Boga, Jego napomnienie i uśmiech Boga, żart i Jego bliskość, z którą przystaje z człowiekiem i o niego się troszczy. Jest to Bóg szukający człowieka i uzdrawiający jego wnętrze.

Oto jak wiara kierowana miłością przynosi owoce potrzebne najbardziej ubogim i zepchniętym na margines. Na tym polega dojrzała postawa chrześcijańska i w taki sposób wzrastają święci. Stąd wniosek, że trzeba porównywać się z innymi, ale nie gorszyć się, gdy ktoś nie dorasta do wyższego poziomu świętości. Wzorem doskonałości jest Bóg. Ci, którzy myślą, że znajdują się na wyższym poziomie duchowym i odrzucają innych w imię tzw. doskonałości, jeszcze nie dorośli do chrześcijaństwa. Diabeł pilnie o nich zabiega, ucząc pychy.

⁹ Jan Paweł II, *Stużyła Chrystusowi w najuboższych z ubogich*. Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej Matki Teresy z Kalkuty, 19 X 2003 r., L'Osservatore Romano, wyd. pol., 25(2004)1,59.

¹⁰ Por. A. Boniecki, K. Kolenda-Zaleska, *Zrozumieć papieża. Rozmowy o encyklikach*, Kraków 2003, 10.

4. Wiara a rozum

Wiara nie przeciwstawia się rozumowi, gdyż „są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”¹¹ – napisał Jan Paweł II we wstępie encykliki *Fides et ratio*. Wiedział bowiem, że wiara poprzez wieki odparła wiele ataków oraz była obiektem szyderstw w ramach ofensywy, prowadzonej w imię ubóstwionego czystego rozumu, wypowiadającego walkę wszystkiemu, co określało się mianem przesądu. Tymczasem Jan Paweł II, próbując połączyć wiarę z rozumem, pytał: Gdzież człowiek mógłby szukać odpowiedzi na dramatyczne pytania, jakie stawia sobie w obliczu poniżenia i krzywdy, rozgoryczenia i desperacji, cierpienia i śmierci, klęsk żywiołowych i katastrof geofizycznych, jeśli nie w świetle promieniującym z tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa?

Zadając te pytania, nie odtrącał rozumu, drugiego źródła poznania. W ten sposób utrzymywał równowagę między intelektem a żywą wiarą. Potwierdzał to, co stanowiło radość dla św. Tomasza, że myślenie przedchrześcijańskich filozofów racjonalnych nie sprzeciwia się objawieniu wiary chrześcijańskiej, lecz znajduje w nim dopełnienie. Dzięki starożytnym rozróżnieniom przyczyn i skutków we wszechświecie chrześcijaństwo mogło przejąć grecko-rzymską filozofię, jednocząc wiarę i wiedzę stworzyć fundament społeczności, która pojmuje naukę jako narzędzie lepszego udziału we współtworzeniu stworzenia. Taka postawa życiowa stała się dla Jana Pawła II własnością wykładowcy wyższych uczelni, biskupa, kardynała i papieża. Do naukowców mógł dzięki temu mówić w porządku rygoru naukowości, ludziom prostym wyjaśniać prawdy ewangeliczne, z ludźmi literatury i teatru porozumiewać się ich językiem.

W świecie, w którym dominuje rozum, wiara jest potrzebna, gdyż w każdym z ludzi, wierzącym i niewierzącym wyczerpują się siły duchowe. Mogą to być frustracje, poczucie daremności, przygnębienia czy braku celu. Gdy ludzie otwierają się na wiarę, życie staje się łatwiejsze. Ona daje człowiekowi nowe energie. Dla niewierzącego, który szuka ich tylko w sobie samym, stanowi pomoc i daje nadzieję.

Gdy prawdę o jedności rozumu i wiary zrozumiała św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein), filozof i poetka, deklarująca się w młodości jako ateistka, załamała się w niej niewiara. W splocie różnych wydarzeń przyczyną nawrócenia była śmierć profesora Adolfa Reinacha. Ten naukowiec zachwyił ją głębią swej wiary, wyrażoną w niekonwencjonalnej miłości bliźniego oraz religijno-filozoficznymi notatkami na temat przeżycia religijnego. Po jego śmierci,

¹¹ Jan Paweł II, Encyklika, *Fides et ratio*, wstęp.

widząc na pogrzebie postawę rozmodlonej żony, niedawnej konwertytki, Edyta doświadczyła spotkania z tajemnicą krzyża i wiarą. W swoich wspomnieniach napisze, że było to „pierwsze spotkanie z krzyżem i Bożą mocą, jakiej udziela On tym, którzy go noszą. Ujrzałam pierwszy raz w życiu Kościół w jego zwycięstwie nad ościeniem śmierci. W tym momencie załamała się moja niewiara i ukazał się Chrystus w tajemnicy krzyża”¹². Od tego momentu przyjmowała wszystko, co Bóg ukazywał na drodze jej życia. Potrafiła jednak odmówić, gdy oczekiwano od niej czegoś innego niż świadectwa wiary. Edyta nie uznawała kompromisów.

Jednym słowem, z tajemnicą krzyża już się nie rozstawiała, a Bóg, widząc jej akceptację do ohotnego znoszenia, poświadczał to innymi „dotknięciami”. Znalazłszy drogę do Chrystusa i Jego Kościoła, starała się wyciągnąć z tego wnioski praktyczne. Ukochała Chrystusa i wyznawała Go słowem i piórem, narażając się na krytykę i sprzeciw otoczenia, szczególnie w kręgu swoich akademickich słuchaczy. Zerwała z filozofią uprawianą metodą Husserla i skierowała się ku zagadnieniom ontologicznym, ku Bogu i bytowi wiecznemu. Tłumaczyła św. Tomasza.

Wiara pozostała dla niej tą wartością, o której świadczyła życiem i ją opisywała. Jej słynne dzieło na temat wiary powstanie w Karmelu w Echt, gdzie została umieszczona przez siostry z powodu żydowskiego pochodzenia. Poświęcone było św. Janowi od Krzyża, które nosiło tytuł *Wiedza krzyża (Kreuzeswissenschaft)*. Święta potwierdza w nim, że życie chrześcijańskie – aby wejść na wyższe poziomy głębi, jak dojrzałość – musi przejść przez „ciemną noc” wiary, czyli przez stan, w którym potrzeba wiary pomimo wszelkich wątpliwości, jakie narzuca nam rozum. W wierze bowiem – pisze – dokonuje się nowe, bolesne, narodzenie ducha i przekształcenie jego bytu przyrodzonego w byt nadprzyrodzony. Jedynie ona daje poznanie Boga i skłania do kontemplacji. Mistyczne poznanie Boga przez wiarę przeciwstawia się pojmowaniu Boga w sposób przyrodzony (rozumowo), ale i nadprzyrodzony (przez widzenia, objawienia, odczucia duchowe, słowa). Bóg udziela się raczej duchowi niż zmysłom. W świetle wiary otrzymuje się od razu całą Bożą mądrość samego Syna Bożego, który w niej udziela się duszy. W wierze posiada człowiek samego Chrystusa, Mądrość przedwieczną, a w Nim niezgłębionego Boga. Wiara jednoczy nas z Chrystusem jako członki z Głową i włącza w nurt jego boskiego życia. Nie ma innego środka do zjednoczenia z Bogiem oprócz wiary. Ona jest źródłem i z niej spływają na duszę dobra duchowe. Nigdzie człowiek nie osiągnie większego skupienia niż w wierze. Łaska doświadczenia mistycznego daje doświadczenie tego, czego uczy wiara, że Bóg

¹² S.T. Renata od Ducha Świętego OCD, *Edyta Stein, s. Teresa Benedykta od Krzyża, Filozof i karmelitanka*, Paryż 1973, 49-50.

zamieszkuje duszę. „Kto, idąc za prawdą wiary, szuka Boga, ten w dobrowolnie podjętym trudzie (...) będzie się wyzwał od zmysłów i «obrazów» pamięci, nawet z naturalnej działalności rozumu i woli, i wchodził do (...) samotności swego wnętrza, by tam trwać w ciemnej wierze, w prostym, rozmiłowanym spoglądaniu ducha ku ukrytemu Bogu, który choć utajony, jest obecny”¹³ – napisze Stein.

Te kwestie wiary w dziele poświęconym Janowi od Krzyża pisała do końca swoich dni. Książki nie dokończyła, pisząc o zjednoczeniu duszy z Bogiem, gdyż słowa stały się ciałem. W sierpniu 1942 roku aresztowało ją gestapo i zesłało do holenderskich obozów zbiorczych w Amersfoort, a później deportowało, wraz z jej rodzoną siostrą, do obozu w Oświęcimiu, w którym zginęły 9 lub 10 VIII 1942 roku.

Zginęła jako ofiara nazistowskiej nienawiści, by ostatecznie „dopełnić braki udręk dla dobra, jakim jest Kościół” (por. Kol 1,24). Nie złamała jej nienawiść prześladowań nazistowskich, posiadała bowiem mądrość krzyża, która nie pozwoliła jej się cofnąć z drogi wskazanej przez Pana. Nie ugięła się pod ciężarem krzyża, ale objęła go w duchu chrześcijańskiej nadziei, bezgranicznej miłości i z całkowitego oddania, mówiąc: *Ave crux, spes unica*.

Wiara w Boga potrzebna jest zawsze w sytuacjach największego zagrożenia, w chwilach trwogi, lęku, słabości. Potrzebuje jej również człowiek niewierzący. Tylko Bóg wypełnia puste miejsca, a wiara jest drogą dotarcia do Niego. Nikt nie jest przecież doskonały, a jednocześnie tęskni za czymś wspaniałym, pięknym, szlachetnym i dobrym. Czy nie pyta wtedy o Boga? Czy dialog z niewierzącymi o istnienie Boga nie jest właśnie ukazywaniem Tego, który pozwala odnajdywać sens w ludzkim życiu?

Wiara sprawia, że życie staje się bardziej przejrzyste, uczy być przyjacielem ludzi, wyrwa z samotności, otwiera na wspólnotę. Z wiarą trudniej też być egoistą. Kto otwiera się na nią, dostrzega bezcenne światło, które jest drogowskazem. Ono zapewnia poczucie tajemnicy Boskości. Wiara pozwala rozpoznawać potencjał prawdy, dobra i piękna oraz zwiędzającej je świętości.

5. Wiara wypełnieniem Bożego planu

Wiara uczy wierności Chrystusowi, jak przyjmować postawę sług, bycia narzędziem w ręku Pana oraz naśladowaniu świętych. Jan Paweł II przypominał przykładowo o tym na spotkaniu z młodzieżą w 2002 roku pod słynnym papieskim oknem. Mówił: „Kto z kim przestaje, takim się staje”¹⁴.

¹³ E. Stein (Teresa Benedykta od Krzyża), *Był skończony a Był wieczny*, Kraków 1995, 211.

¹⁴ *Wieczorne spotkanie na Franciszkańskiej*, Kraków, 17 VIII 2002 r., L'Osservatore Romano, wyd. pol., 23(2002)9,30.

W czasach współczesnego antyklerykalizmu potrzebujemy świętych, którzy pomogą wyławiać ludzi z bagna przyzwyczajęń i przysposabiać ich do Królestwa niebieskiego. Potrzeba też kapłanów płonących żarem ewangelicznego ducha. Świętość zatem jest nieodzowna, aby uczyć innych nawiązywania więzi z Jezusem.

Bycie świętym oznacza być zdolnym do złożenia Bogu ofiary doskonałej. Kościół potrzebuje takich ludzi, bo oni świadczą o Bogu. Wiąże się to z obowiązkiem odpowiedzialności, konieczności walki z własnym „ja” i skłonnościami do wygod. Świętość jest nieustannym „tak” odpowiadaniem Bogu, z całkowitym poddaniem się, bez zastanawiania się, jaki jest tego koszt.

Święci nie realizują swej misji przy pomocy własnych sił, energii i serca, ale Mocą daną z wysokości. Oni wypełniają wolę Bożą z wiarą, spełniając swe pragnienie. Bóg, jak wszystkim dzieciom, dał im moc przemiany, by wzrastali w Jego miłości i uwielbieniu na podobieństwo aniołów. Wiara uczyniła z nich obywatele wielkiego świata łaski, nie do ogarnięcia zmysłami ani rozumem. Ona pozwala im przemierzać niewidzialne przestrzenie Ducha Świętego. Stąd słusznie zapisał Benedykt XVI: „Współczesny świat potrzebuje dziś szczególnie wiarygodnego świadectwa tych, których umysły i serca są oświecone Słowem Bożym, którzy zdolni są otworzyć serca i umysły tak wielu ludzi na pragnienie Boga i prawdziwego życia, które nie ma końca”¹⁵.

Takie jest tylko nasze zadanie: być świadkiem wiary.

6. Duch Święty źródłem wiary

Wiara otwiera na Ducha Świętego. Ale by dotrzeć z nią do innych, trzeba najpierw samemu wierzyć. Wymownym przykładem jest opisana w *Dziejach Apostolskich* pięćdziesiątnica pogan. Rzymski setnik Korneliusz z Cezarei jest uczestnikiem „Pięćdziesiątnicy pogan”, analogicznej do Pięćdziesiątnicy jerozolimskiej, symbolizującej dar otrzymania przez wszystkich Ducha Świętego (por. Dz 10,44-45). Paraklet, który zstąpił na apostołów, „powołany” w mocy odkupieńczej ofiary Chrystusa, potwierdza, że ogarnia ona wszystkich ludzi: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby” (Dz 10,34).

Duch Święty pomaga wypełnić misję odnowy siebie i naszych braci. On daje moc do odparcia ataków złego, pomaga otworzyć się na swoje święte natchnienia i obdarza niezliczonymi darami. Przede wszystkim jednak wzbudza apostołski żar bycia wiernym uczniem Chrystusa. „Wiara bowiem rośnie, gdy przeżywana jest jako doświadczenie otrzymanej miłości i kiedy jest przekazywana jako

¹⁵ Benedykt XVI, *List Porta fidei*, nr 15.

doświadczenie łaski i radości. Sprawia ona, że życie wiernych wydaje owoce, ponieważ poszerza serca w nadziei i pozwala na dawanie twórczego świadectwa: otwiera w istocie serca i umysły tych, którzy słuchają, na zaproszenie Pana, aby przyglnęli do Jego słowa, by stali się Jego uczniami¹⁶ – napisał Benedykt XVI. Gdy jest ona tylko suchą teorią, nie przynosi owoców ewangelizacyjnych. Święci ze swym entuzjazmem wiary są tego najlepszym przykładem.

Charakterystyczną cechą działania Parakleta jest to, że rozlewa się On na ludzi, budzi w nich pragnienie więzi z Chrystusem. Duch – przypominają liderzy Odnowy w Duchu – prowadzi do Syna i Ojca. Pozwalając zaniechać od miar intelektualizmu, zachowania człowieka czyni komunikatywnymi. Uwzględnia On rolę ciała, uwalnia od ludzkich względów¹⁷.

Zafascynowany ruchem był Jan Paweł II, który pod koniec swojej pierwszej adhortacji apostołskiej *Catechesi tradendae* (1979) napisał: „Odnowa w Duchu będzie prawdziwa i da Kościołowi prawdziwą płodność nie przez to, że wzbudzi nadzwyczajne dary i charyzmaty, lecz przez to, że na zwykłych ścieżkach życia doprowadzi jak najwięcej wiernych do cierpliwego, pokornego i wytrwałego wysiłku, by coraz lepiej poznać tajemnicę Chrystusa i świadczyć o niej¹⁸”.

Ten charyzmatyczny ruch, zrodzony w Kościele katolickim za czasów Pawła VI, zachęca, aby świeccy głębiej poznali Parakleta i przypomina, że miłość do Ducha Świętego zbliża do Kościoła. Ponadto zachęca do życia modlitwą, jedności z biskupami, formacji teologicznej, przemyślenia roli kapłanów we wspólnotach. Jest wielką nadzieją dla chrześcijan i wszystkich ludzi.

Warto jeszcze wspomnieć ojca Enrique i Antonello, dwóch włoskich misjonarzy pracujących w Brazylii, założycieli Przymierza Miłosierdzia, dzięki którym wierni doświadczają dzieł Ducha Świętego. Nie tylko zakładają wspólnoty troszczące się materialnie i duchowo o ludzi z marginesu, ale skutecznie poprzez nich Pan uzdrawia chorych na ciele i duszy. We wspólnotach rośnie wiara, podstawowy warunek otwarcia się na Boga.

7. Maryja wzorem wiary

Wzorem przyjęcia wiary jest Maryja. Dzięki niej chciała wypełnić Boży plan. Miała w nim swój udział jako Matka Syna Bożego i Matka ludzkości. Rozpoczęło się od tajemnicy zwiastowania, gdzie spadło na Nią coś, co Ją przerastało. Jako osoba wierząca toczyła jednak dialog, by zostać wprowadzona w tajemnice try-

¹⁶ Tamże, nr 7.

¹⁷ Por. Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. II, Warszawa 1995, 189.

¹⁸ Jan Paweł II, Adhortacja *Catechesi tradendae*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, Kraków 2006, 62.

nitarnie. *Fiat* Maryi było bezwarunkową i całkowitą zgodą wyrażoną Jej osobowością w dogłębnym zawierzeniu. Ta niezachwiana wiara oraz unicestwienie się w danym przyzwoleniu, pozwoliły Bogu w pełni posłużyć się naturą, by zrodzić Boga-Człowieka. Jej *fiat* to odpowiedź Bogu, mogąca dziś brzmieć po prostu: „Boże, ufam Tobie”.

W wierze szła przez całe życie. Była świadkiem i w niej wzrastała. Medytując Słowo Boże, tęskniła, by pełnić wolę Stwórcy, który mówił do Niej przez nie zawsze zrozumiałe wydarzenia. Pozwalała się prowadzić drogą, którą wybrał dla Niej Bóg, dostosowując do Jej rytmu życia. W ten sposób w radościach i smutkach, obawach i wątpliwościach, krzyżu i ubóstwie przybliżała się ku Boskości, Pięknu, Świętości, którą wzbudzał w Niej i kształtował Duch Święty.

Gdy krzyżowana była na Golgocie podobnie jak Jej Syn, zachowała wierność misji, do której powołał Ją Stwórca. To najgłębsza w dziejach kenoza wiary Maryi¹⁹. Jan Paweł II w swej maryjnej encyklice zauważa: „Jakże wielkie, jak heroiczne jest wówczas posłuszeństwo wiary, które Maryja okazuje wobec «niezbadanych wyroków Boga»! Jakże bez reszty «powierza siebie Bogu», «okazując pełne uległości rozumowi i woli» wobec Tego, którego drogi są niezbadane (por. Rz 11,33)! A zarazem: jak potężne jest działanie łaski w Jej duszy, jak przenikliwy wpływ Ducha Świętego, Jego światła i mocy! Przez tę wiarę Maryja jest doskonale zjednoczona z Chrystusem w Jego wyniszczeniu”²⁰.

Maryja doświadczyła według terminologii św. Jana od Krzyża, ciemnej „nocy ducha”. Nie dlatego, że jest w Niej jakiś ślad grzechu, ale na wzór swego Syna dzieli ludzką nędzę, przez współczucie i macierzyńską miłość. Pod krzyżem spełniła się przepowiednia Symeona, że Jej duszę przeniknie miecz, aby na jaw wyszły zamiary serc wielu (Łk 34-35). Zapowiedział proroczo mesjański dramat Jego męki i współcierpienie Matki, jaką Pan dawał się ogołacać z ostatniego oparcia – wiary w usłyszane Słowo Boże. Miała nosić w sobie i przeżywać na Jej miarę współdziałać w misji Syna. Dlatego przyjęła nowe wezwanie i zdając się na Obiecującego, wniknęła w Jego obietnice nie w ludzkim, ale w boskim znaczeniu.

Maryja poprzez tajemnicę krzyża uświadamia człowiekowi wierzącemu, że na trudnym etapie życia nie wolno od niego uciekać. Udręka bowiem stanowi ciemną stronę doświadczenia duchowego i prowadzi prosto do światła, dając przez ciemność wiary uczestnictwo w zbawczym dziele Ukrzyżowanego.

Pod krzyżem też bowiem usłyszała od Syna, że jest Matką duchową wszystkich dzieci. Otworzyła się na tę prawdę, by przyjąć ją z wiarą. Temu nowemu prawu poddała się w wierze trudniejszej niż w zwiastowaniu. Kiedy zrozumiała,

¹⁹ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, nr 19.

²⁰ Tamże, nr 18.

że zmartwychwstały Chrystus żyje w Kościele – swym Mistycznym Ciele, Jej życie miało coraz bardziej charakter eucharystyczny. Mając blisko Jezusa, tylko przez wiarę dosięgła Jego Bóstwa, teraz Syn wymagał od Niej nie mniejszej wiary w swe człowieczeństwo i Bóstwo, ukryte pod postaciami eucharystycznymi. Od tej pory każda komunia – ciało z Jej ciała i Krew z Jej krwi – przenosiła Ją w nowy wymiar obcowania z Chrystusem, a każda Msza św. pogłębiała Jej świadomość wiary.

* * *

Chrześcijanin jest wezwany do ustawicznego pogłębiania wiary, która wzrasta poprzez karmienie się Słowem Bożym i modlitwą. Sam Jezus, dzięki modlitwie mógł wypełnić wolę Ojca i nie uległ presji tłumów, które chciały widzieć w Nim Mesjasza, odpowiadającego ich oczekiwaniom. Taką postawę na wzór Pana należy wprowadzić w czyn, a nie jedynie nim się na moment zachwycić i wkrótce zapomnieć. Słowo niewypełnione poprzez wiarę pomnaża w sercu brak zrozumienia spraw Bożych, co z kolei rodzi cynizm i niedowiarstwo. Chrześcijanie winni wierzyć w Chrystusową moc cudotwórczą, ale nie zabobonnie, bo taka wiara nie ma nic wspólnego z wiarą religijną; nie jest ukochaniem Boga, lecz szukaniem osobistej korzyści. Wiara wypływa z czystej intencji: chcę znaleźć Boga i żyć Bożym życiem jak Maryja.

Bibliografia

- Benedykt XVI, List apostolski w formie *Motu proprio* «*Porta fidei*» ogłaszający Rok Wiary, *L'Osservatore Romano* (wyd.pol.) 32(2011)12,4-10.
- Benedykt XVI, *Jak dziś głosić Ewangelię?* Przemówienie do Kurii Rzymskiej, 22 XII 2011 r., *L'Osservatore Romano* (wyd.pol.) 32(2011)12,37-40.
- Boniecki A., Kolenda-Zaleska K., *Zrozumieć papieża. Rozmowy o encyklikach*, Kraków 2003.
- Chautard J.B., *Życie wewnętrzne duszą apostołstwa*, Warszawa 1928.
- Congar Y., *Wierzę w Ducha Świętego*, t. II, Warszawa 1995.
- Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, Kraków 2005-2007.
- Liturgia godzin*, t. IV, Poznań 1988.
- Pisma św. Franciszka z Asyżu*, Warszawa 1990.
- Renata S.T. od Ducha Świętego OCD, *Edyta Stein, s. Teresa Benedykta od Krzyża, Filozof i karmelitanka*, Paryż 1973.
- Sicari A., *Nowe portrety świętych*, Warszawa 2008.
- Stein E. (Teresa Benedykta od Krzyża), *Byt skończony a Byt wieczny*, Kraków 1995.

Słowa kluczowe: wiara, Słowo Boże, miłość, rozum, Duch Święty, Maryja.

Summary

FAITH AND ITS CONSEQUENCES IN A CHRISTIAN'S LIFE

Faith is a cardinal virtue opening one to God. Without it, one cannot reach and unite with Him. Therefore, everything must be done to help everyone become more aware of their Christian discipleship and renew the relationship between them and the Gospel. This is what the signs of the times indicate. Therefore, the Church encourages reading and meditating on the Word of God, prayer life, corporal and spiritual acts of mercy in order to be a true witness of Christ. The most beautiful model of this faith is Mary.

Key words: faith, Word of God, love, understanding, the Holy Spirit, Mary.